HAZACY

ROBERT MACIĄG
KTOMIESZKA**W**POLSCE**.PL**

Kim są Hazacy?

Hazacy — nazywani też Chazacy, Hazaki albo po prostu Leśniacy — to potomkowie śląskich osadników, którzy w XVI i XVII wieku trafili na południowy wschód od Rawicza. Zamieszkali wśród bagien, lasów i trudno dostępnych terenów między rzeką Orlą a Dąbroczną, tworząc własny, trochę ukryty świat, zwany po prostu Hazami.
Wsie takie jak Białykał, Golejewko, Pakosław, Słupia Kapitulna, Szkaradowo czy Zielona Wieś jeszcze długo nosiły ślady ich obecności, a według muzealnych źródeł również Kubeczki, Podborowo, Wydawy czy Ugoda należały do tego etnicznego królestwa „na uboczu".

Za tzw. Hazy Właściwe uznaje się wsie należące do parafii zielonowiejskiej: Zieloną Wieś, Wydawy, Stwolno, Ugodę, Zawady, Łąktę i Sikorzyn.
Z akt kościelnych przechowywanych w archiwum kurii w Poznaniu wynika, że kiedyś do Hazów zaliczano także miejscowości Streitfurth i Leśny Dom. Historia tego mikroregionu sięga początku XVI wieku – w latach 1502–1509 pojawili się tu pierwsi osadnicy.

Czym była hazacka izolacja?

Hazacy tworzyli społeczność bardzo zwartą i zamkniętą, trzymającą się swoich tradycji. Zawarcie małżeństwa „spoza wsi" było rzadkością, co okoliczni mieszkańcy komentowali złośliwymi rymowankami. Ale to właśnie dzięki tej hermetyczności Hazacy zachowali własny język, obyczaje i elementy kultury, które z czasem zanikły u innych grup.
Ich mazurzenie — charakterystyczny sposób wymowy — utrzymywało się wyjątkowo długo. W Muzeum Ziemi Rawickiej można zobaczyć zachowany strój hazacki, wyraźnie przypominający stroje śląskie, co tylko wzmacnia teorię o ich pochodzeniu z północnego Śląska.

Skąd ta nazwa „Hazacy"?

Izolacja Hazów działała jak naturalna kapsuła czasu — dzięki niej przetrwała wyjątkowa gwara z wyraźnymi śląskimi wpływami, która brzmiała inaczej niż mowa sąsiednich Wielkopolan. Nawet ich nazwa ma swoje tajemnice. Jedna teoria mówi, że pochodzi od długiego płaszcza — hazuki — który nosili pierwsi osadnicy.
Inna wywodzi ją z okrzyku niemieckich sąsiadów haben Saken, czyli „ma torbę", bo Hazacy podróżowali z jedzeniem w sakwach przewieszonych przez ramię.
Jeszcze inni tłumaczą nazwę przez „chaszcze", w których przyszło im żyć i pracować. Nic dziwnego, że przez pewien czas mówiono na nich Leśniacy albo Lasacy, a później — bardziej żartobliwie — hazouki, czyli „zajączki".

robb MACIĄG ETNO WARSZTATY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ZREALIZOWANO W RAMACH STYPENDIUM MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

HAZACY

Hazackie zwyczaje

W gwarze hazackiej atrakcyjnego, młodego chłopaka nazywano po prostu „szczunem”. Smolorze byli jedną z najbardziej kolorowych postaci hazackiego roku obrzędowego. W drugi dzień Zielonych Świątek ruszali przez Hazy, przebrani, umorusani, niosąc ze sobą wesoły harmider i wóz przystrojony gałęziami wierzby oraz wstążkami. Towarzyszyła im kapela, a ich zadaniem było „smarowanie” gospodarzy błotem lub sadzą — dla żartu i na szczęście. W zamian dostawali smakołyki, bo nikt nie chciał zadzierać z chłopakami, którzy wędrowali od domu do domu jak zwiastuni pomyślności.

Palenie żuru było dla Hazaków symbolicznym rozstaniem z wielkim postem. Garnki z żurem rozbijano, zakopywano albo niszczono na różne sposoby. Jednocześnie pozbywano się tego, co w domu było stare i niepotrzebne: śmieci, mioteł, sienników. Wylewany do ognia żur syczał i bulgotał, a wokół unosił się zapach spalanego drewna i zimowych resztek. To był rytuał oczyszczania, który zamykał jeden czas i otwierał nowy.

Pulteram należał do najgłośniejszych i najbardziej charakterystycznych zwyczajów hazackich. W przeddzień wesela, zwykle w piątkowy wieczór, pod domem panny młodej pojawiali się młodzi chłopcy, dawni adoratorzy, sąsiedzi i dzieci — cała wesoła kompania. Tłukli szkło: garnki, butelki, a z czasem nawet sedesy i umywalki. Hałasowali wszystkim, co mieli pod ręką: metalowymi garnkami, kijami, krzykiem i kocią muzyką. Robiono też psoty — pod bramę wrzucano drzewo, kamienie, złom, a nawet zatykało się komin czy brudzono obejście. Panna młoda musiała po wszystkim posprzątać, a pan młody tradycyjnie częstował pultrujących wódką. Rodzice albo młoda para dawali też placek drożdżowy, a późniejkiełbasę. Choć pulteram był hałaśliwy i pełen chaosu, miał przynieść szczęście nowożeńcom — bo im głośniejszy ten wieczór, tym bardziej pomyślne miało być ich wspólne życie.

Wiara i zwyczaje

Hazacy od pokoleń są katolikami, choć w ich wsiach żyli też ewangelicy, głównie potomkowie niemieckich osadników. Współistnieli spokojnie – wspólne jarmarki, szkoły i rzemiosło zbliżały ludzi bardziej niż różnice w wierze.
W ich tradycjach religijnych ważną rolę odgrywały procesje Bożego Ciała, majówki przy kapliczkach i odpusty parafialne.

POLSKA RÓŻNYCH KULTUR

robb MACIĄG ETNO WARSZTATY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ZREALIZOWANO W RAMACH STYPENDIUM MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Smaki Hazacji

Hazacka kuchnia łączyła to, co najlepsze z kuchni wielkopolskiej i śląskiej.
W tygodniu jadano prosto: żur z ziemniakami, kluski z serem, kaszę jęczmienną z mlekiem.
Na święta gospodynie piekły kołacze z makiem, drożdżówki z serem, a także przygotowywały czerninę – zupę z kaczej krwi, uważaną za prawdziwy przysmak.
Nie mogło też zabraknąć śledzi w śmietanie, kapusty z grochem i kompotu z suszu.
W wielu domach wciąż przechowuje się stare przepisy przekazywane z pokolenia na pokolenie, a lokalne koła gospodyń wiejskich przypominają dziś te dawne smaki na festynach i dożynkach.

Kultura hazacka dziś

Hazacy są znani nie tylko z barwnej historii i wyjątkowej gwary, lecz także z pięknego rękodzieła. To właśnie z Hazów pochodzi charakterystyczny **biały haft** — delikatny, misterny i pełen symetrii — którym ozdabiano tradycyjne stroje. Każdy taki wzór wyglądał jak mała opowieść zapisana nitką.

Krajobraz kulturowy Hazów kryje jeszcze jeden niezwykły element: **kapliczki pasyjne**, rozsiane po wsiach niczym ciche strażniczki dawnych wierzeń. To zabytki ludowej architektury sakralnej, które do dziś tworzą niepowtarzalny klimat tego mikroregionu.

W centralnych Hazach uwagę przyciąga też bardzo charakterystyczny sposób budowania. Domy **stawiano szczytem do drogi**, a w ścianach szczytowych umieszczano małe okienka. Nie była to przypadkowa ozdoba — taki układ miał chronić gospodarstwa przed wylewami okolicznych rzek. Ślady tej tradycyjnej zabudowy można zobaczyć m.in. w Ugodzie, Wydawach i Zawadach, gdzie dawna architektura wciąż opowiada historię ludzi, którzy nauczyli się żyć w zgodzie z wymagającą naturą.

POLSKA RÓŻNYCH KULTUR

ktomieszkawpolsce.pl/hazacy

robb MACIĄG ETNO WARSZTATY

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

ZREALIZOWANO W RAMACH STYPENDIUM MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO